

Ks. Józef Zabielski

Uniwersytet w Białymstoku

ROZTROPNOŚĆ I MĘSTWO BŁOGOSŁAWIONEGO KS. MICHAŁA SOPOĆKI W ROZWOJU KULTU BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA

PRUDENCE AND FORTITUDE OF BLESSED REV. MICHAŁ SOPOĆKO AND THE DEVELOPMENT OF THE CULT OF GOD'S MERCY

Pastoral vocation and life attitudes of Blessed Michał Sopoćko are characterised by his faithfulness towards God and other people. The two virtues discussed in the article are the outstanding ones and determine his sainthood. Undoubtedly, Blessed Michał Sopoćko was a prudent and brave priest. The qualities under discussion were clearly visible in his life dedicated to spreading the cult of God's Mercy.

Dynamizm osoby ludzkiej ukierunkowuje człowieka na rozwój, na „stawanie się” (*fieri*) człowiekiem, co prowadzi też do osiągnięcia konkretnych życiowych celów. Sposób dochodzenia do celu wyraża się w „przekraczaniu siebie”, ukazując transcendencję człowieka wyrażoną w dążeniu do prawdy znajdującej się poza podmiotowym jego horyzontem. Osobowym sposobem (*modus*) odniesienia do prawdy, warunkującym prawidłowość rozwoju i osiągnięcia celu zgodnie z ludzkim *esse* jest cnota (*arete, virtus*). Wyraża ona nie tylko odniesienie do samej natury bytu, ale także stosunek do działania jako celu natury lub też jako drogi do niego¹. Szczególnym i pierwszorzędnym celem człowieka jest Bóg – życie nadprzyrodzone. Człowiek, poddając się tej Bożej mocy, uzyskuje nową – nadprzyrodzoną możliwość. W konsekwencji, utrwalony ludzki wysi-

¹ Por. Święty Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* (dalej STh), I-II, q. 49, a. 3.

łek (*habitus*) dochodzenia do prawdy pozyskuje nową moc, która przeobraża sprawność – cnotę zdobytą własnym wysiłkiem. Wykorzystanie tego stanu w realizacji życiowych celów domaga się od człowieka wierności w rozwoju życia cnotliwego i współpracy z Bożą mocą².

Takie rozumowanie drogi uświęcenia oraz realizacji swego kapłańskiego powołania zauważamy u Błogosławionego ks. Michała Sopocki. Jego życiowe zaangażowanie w wypełnianie woli Boga charakteryzuje się utrwalonym wysiłkiem przybierającym postać cnot. Szczególnym życiowym wyzwaniem Błogosławionego ks. Michała był kult Bożego Miłosierdzia, którego jest on niekwestionowanym apostołem. Zaangażowanie się w rozwój tego kultu rozumiał jako podstawowe wyzwanie swego kapłańskiego życia i starał się to wypełnić jak najlepiej. Nowość tej formy religijnego kultu i związane z nim okoliczności stwarzały szereg trudnych uwarunkowań, a niekiedy wprost przeciwności. Ksiądz M. Sopoćko prezentuje charakterystyczną postawę wierności: z jednej strony doświadcza objawionej woli Boga i powinności jej wypełnienia, z drugiej zaś brak zrozumienia u wielu osób – także ze strony Kościoła. W tym kontekście, cały jego wysiłek poznawczy i organizacyjny w tym względzie nacechowany jest dwiema cnotami – roztropnością i męstwem. Problem ten stanowi przedmiot analiz niniejszego artykułu. W pierwszej części poświęcony jest ukazaniu cnoty roztropności w rozpoznawaniu objawień woli Boga i jej teologiczno-eklezyjalnej interpretacji, w drugiej zaś charakterystyce cnoty męstwa w organizacji i apostołstwie kultu Bożego Miłosierdzia.

1. Roztropność w rozpoznawaniu woli Boga wobec kultu Bożego Miłosierdzia

Rozumność i celowość ludzkiego działania domaga się od człowieka poznania istoty i zasadności podejmowanych decyzji oraz takiego pokierowania działaniem, aby osiągnąć zamierzony cel. Pomaga w tym człowiekowi odpowiednia cnota, która usprawnia drogę decydowania i kierowanie postępowaniem. Tą cnotą jest roztropność (*prudentia*), która odpowiednio synchronizuje dynamikę współdziałania ludzkiego rozumu i woli. Naczelną funkcją roztropności – jako rozumu praktycznego – jest ustalenie możliwie dokładnego planu postępowania, a następnie sprawne jego wykonanie. Roztropność przede wszystkim jest więc umiejętnością podejmowania decyzji, ze szczególnym znaczeniem przewidywania. W fazie planowania roztropność zaznacza się potrzebą rozważań i zastanowienia, gdyż zbyt ni pośpiech byłby tu lekkomyślnością. W fazie zaś wykonania konieczna jest energia i zdecydowanie, bowiem wahanie byłoby opieszałością. Święty Tomasz podkreśla, że roztropność usprawnia w dobrym namyśle (*prudentia est bene consiliativa*), gdyż doskonali ludzkie rozważanie za

² Por. M. Mróz, *Człowiek w dynamizmie cnoty*, Toruń 2001, s. 118-130.

pomocą przynależnej sobie cnoty rozważi (*perficit mediante virtute sibi subiecta, quae est eubulia*)³. Tego rodzaju roztropnościowy namysł polega na tym, że człowiek „widzi daleko” (*prudens dicitur quasi porro videns*) swój cel, któremu w sposób rozważny przyporządkowuje poszczególne jego środki. W konsekwencji cnota ta nadaje ludzkiemu działaniu cechy dobra, usprawniając do dobrego działania⁴.

Istotę cnoty roztropności i jej życiowe znaczenie dobrze znał bł. ks. M. Sopoćko. Dowodem tego jest jego wysiłek wprowadzania i rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia. Właściwie całe życie tego kapłana naznaczone było roztropnością, ale to szczególnie zadanie związane z kultem Bożego Miłosierdzia, w sposób niezwykle czytelny tę cnotę ukazuje. Chcąc wypełnić wolę Boga w tym względzie, wiedział, że najpierw musi sam zrozumieć istotę tego kultu i jego teologiczną zasadność. Jako kapłan i profesor teologii doskonale wiedział, że każda forma kultu w Kościele musi mieć swe podstawy w Objawieniu i uzasadnienie teologiczne⁵. Stąd też, aby kult Miłosierdzia Bożego był uznany jako publiczny w Kościele, musi spełniać powyższe wymogi. Podejmując się szerzenia tego kultu, bł. ks. Michał najpierw starał się wykazać w swych pracach, że opiera się on na Objawieniu i ma swe podstawy dogmatyczne. Roztropność nakazuje mu zweryfikować treści prywatnych objawień s. Faustyny Kowalskiej z prawdą o Bożym Miłosierdziu zawartą w Objawieniu i nauczaniu Kościoła. Jest przekonany, że tylko zgodność przekazywanych przez s. Faustynę treści z nauką objawioną może zweryfikować prawdziwość prywatnych objawień, a tym samym uzasadnić potrzebę i sens solidnych badań naukowych w tym zakresie. „Ksiądz Sopoćko, mając to wszystko na uwadze, zgłębiał biblijną naukę o Miłosierdziu Bożym, a następnie szukał jej potwierdzenia i rozwinięcia u Ojców Kościoła i teologów. Choć w najnowszej teologii nie odnalazł interesującej go problematyki, to u dawnych autorów, zwłaszcza u Ojców Kościoła zyskał potwierdzenie, że miłosierdzie jest najwyższym przymiotem Boga. Dotychczas bowiem nie mógł się przekonać do ujmowania go w tych kategoriach, tak charakterystycznych dla objawień s. Faustyny. Odkrycie to najprawdopodobniej przechyliło szalę w kierunku narastającego w nim coraz bardziej przekonania co do nadprzyrodzoności objawień siostry”⁶. Takie przekonanie skłania ks. M. Sopoćkę do pierwszych publikacji o Miłosierdziu Bożym, które ukazały się w 1936 roku. Opierały się

³ STh, I-II, q. 57, a. 6, ad 1. Por. S. Rosik, *Sytuacjonizm etyczny a chrześcijańska roztropność*, Poznań 1986, s. 125-128.

⁴ STh, II-II, q. 74, a. 1c. Por. M. Mróz, *Człowiek w dynamizmie cnoty*, dz. cyt., s. 235-241.

⁵ Zob. F. Granatowicz, *Konieczność teologicznych uzasadnień kultu Miłosierdzia Bożego*, [w:] *Powołanie człowieka*, t. 2, „...Bo Jego miłosierdzie na wieki”, red. T. Bielski, Poznań – Warszawa 1972, s. 134-135.

⁶ H. Ciereszko, *Życie i działalność księdza Michała Sopoćki (1888-1975). Pełna biografia apostoła Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2006, s. 230.

one wyłącznie na nauce *Pisma Świętego* i teologicznych komentarzach; s. Faustyna była tu – jak sam stwierdza – *causa movens* jego osobistych badań⁷.

Roztropność nakazuje mu szukać teologicznego uzasadnienia kultu Bożego Miłosierdzia przede wszystkim w fundamentalnych prawdach chrześcijańskiej wiary – Wcieleniu Syna Bożego, Odkupieniu i Uświęceniu, w „których jak najbardziej okazała się miłosierna miłość Boża”⁸. Wcielenie Słowa Bożego ks. M. Sopoćko rozumie jako początek i fundament wszelkich innych dobrodziejstw Odkupienia, które „dokonało się w sposób najstosowniejszy, najbardziej odpowiadający mądrości, potędze, sprawiedliwości, a szczególnie nieskończonemu Miłosierdziu Bożemu”⁹. Uzasadniając swoje rozumowanie w tym względzie stwierdza: „Żadnym bowiem darem nie ujawniłaby się większa litość Boga nad nędzą ludzką, jak darowaniem najmilszego Syna swojego. Nic już większego dla nas nie można było uczynić, nic ofiarować droższego i skuteczniejszego dla naszego zbawienia. Może się komuś wydawać, że większym Miłosierdziem byłoby darowanie win darmo i zabranie wszystkich ludzi do nieba. Jednak w rzeczywistości więcej jest litości w darowaniu Syna Bożego, jak również o wiele cenniejsze jest zbawienie, które zadośćczyni sprawiedliwości aniżeli bez tego zadośćuczynienia. [...] Wreszcie przez Wcielenie Bóg ustanowił niewyczerpane źródło zbawienia dla wszystkich ludzi po wszystkie czasy, czego by bez Wcielenia prawdopodobnie nie było”¹⁰.

Roztropność każe ks. M. Sopoćce poszerzyć źródłową argumentację kultu Bożego Miłosierdzia. Rozwijając analizę teologiczną podkreśla, że zapoczątkowany we Wcieleniu miłosierny dar Boga osiąga swoistą pełnię w dziele Odkupienia. „Największe miłosierdzie Boże – stwierdza – okazało się dopiero przy Odkupieniu przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Boga-Człowieka. Grzech bowiem postawił rodzaj ludzki niżej nicości. Dlatego podniesienie go z tej największej nędzy i napełnienie nową świątynią wymagało największej mocy i potęgi”¹¹. W tym obdarowaniu miłosierdziem szczególne znaczenie posiada Maryja. Ksiądz M. Sopoćko udział Maryi w odkupieniu ukazuje poprzez jej podwójne macierzyństwo: jako Matki Chrystusa Odkupiciela oraz jako Matki

⁷ Zob. tamże. Znanych jest około 50 drukowanych prac ks. M. Sopoćki traktujących o Miłosierdziu Bożym. Główną jego publikacją jest 4-tomowa praca pt. „Miłosierdzie Boga w dziełach Jego”. Całościowy wykaz bibliograficzny prac ks. M. Sopoćki zawiera wymieniona książka H. Ciereszko, *Życie i działalność Księdza Michała Sopoćki (1888-1975). Pełna biografia Apostoła Miłosierdzia Bożego*, s. 611-619.

⁸ W. Granat, *Podstawy teologiczne kultu Miłosierdzia Bożego*, [w:] *Powołanie człowieka*, t. 2, dz. cyt., s. 129.

⁹ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 1, Londyn 1958, s. 35. Por. tenże, *De Misericordia Dei, deque Eiusdem festo instituendo*, Warszawa 1947, s. 11-12.

¹⁰ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 1, dz. cyt., s. 35-36. Por. tenże, *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu*, Poznań 1942, s. 89-90.

¹¹ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 2, Paryż 1961, s. 5. Por. A. Słomkowski, *Miłosierdzie Boże w paschalnym misterium*, [w:] *Powołanie człowieka*, t. 2, dz. cyt., s. 167-168.

naszej¹². Autor podkreśla, że Maryja stając pod krzyżem swego Syna „wchodzi w urząd Matki Miłosierdzia i zaczyna świadczyć miłosierdzie grzesznikom”¹³. Motywem męznego towarzyszenia Chrystusowi w dziele Odkupienia była wierność Maryi oraz Jej miłość do Chrystusa i całej ludzkości. „Wiara tedy żywa pociągała i trzymała Maryję pod krzyżem. Jej niezachwiana ufność w moc i potęgę miłosierdzia Bożego przykuwała ją do tego miejsca, ale przede wszystkim miłość Boga i całego rodzaju ludzkiego. Miłość potężniejsza od śmierci złączyła ją z jej Synem i Synem Bożym tak ściśle, że żadna moc ludzka tych więzów rozzerwać nie zdołała”¹⁴.

Wykazanie „obecności” miłosierdzia w dziele Odkupienia nie kończy wysiłku ks. M. Sopoćki w uzasadnieniu teologicznych podstaw kultu Bożego Miłosierdzia. Roztropność podpowiada mu, że na tym świadczenie Bożego Miłosierdzia nie ustało, gdyż „dokonawszy na krzyżu pogodzenia rodu ludzkiego z Bogiem Ojcem, nie mógł Chrystus pozostawić nas własnemu losowi i nie czuwać z wysokości nieba nad swym dziełem”¹⁵. Mając to na uwadze ks. M. Sopoćko wykazuje, że Bóg nadal świadczy swe miłosierdzie w Kościele, w całym dziele uświęcenia ludzi określając je jako „Miłosierdzie Ducha Świętego”¹⁶. Uzasadniając tę prawdę podkreśla, że Chrystus „przyszedł na ziemię nie tylko dla tych, którzy za jego czasów mieszkali w Ziemi Świętej, lecz dla wszystkich ludzi i po wszystkie czasy. Dlatego, kiedy odjął ludziom swoją widzialną obecność, pozostawił im Kościół, któremu dał swoją naukę, swoją władzę, swój kult, swoje sakramenty, jakby drugiego siebie. Kościół to Chrystus mistyczny. Stąd nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przez Chrystusa (J 14, 6), ale i nikt nie przychodzi do Chrystusa jak tylko przez Kościół. Nie żyjemy życiem Chrystusa, ani Jego Duchem, jak tylko w łączności z Kościołem”¹⁷. Precyzując opis działania Bożego Miłosierdzia w Kościele podkreśla, że „idzie ono w dwóch kierunkach: sakramentalno-mistycznym i etyczno-ascetycznym. W Kościele nie może być świętości bez sakramentów, ani też przystępowania do nich bez dążenia do doskonałości”¹⁸.

Potwierdzający cnotę roztropności wysiłek badawczy ks. M. Sopoćko pozwolił mu znaleźć teologiczne uzasadnienie kultu Bożego Miłosierdzia w Objawieniu i nauce Kościoła. „Dlatego – stwierdza – niezależnie od objawień s. Faustyny Miłosierdzie Boże zasługuje na szczególne dziś podkreślenie, cześć i wypuklenie, albowiem jedynym ratunkiem dla świata jest rzucić się w objęcia najmiłosierniejszego Jezusa, który chce być dla wszystkich Życiem, Drogą,

¹² Zob. M. Sopoćko, *Matka Miłosierdzia*, „Homo Dei” 1957, nr 25, s. 900-901. Por. A. L. Krupa, *Rola Maryi jako Matki Miłosierdzia w planach Miłosierdzia Bożego*, [w:] *Powołanie człowieka*, t. 2, dz. cyt., s. 217-237.

¹³ M. Sopoćko, *Matka Miłosierdzia*, art. cyt., s. 901.

¹⁴ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 2, dz. cyt., s. 169.

¹⁵ J. Woroniecki, *Tajemnica miłosierdzia Bożego*, Poznań 1945, s. 101-102.

¹⁶ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 3, Paryż 1962, s. 6.

¹⁷ Tamże, s. 213. Por. tenże, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Wrocław 1948, s. 7-8.

¹⁸ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 3, dz. cyt., s. 215.

Prawdą, Pokojem i Ładem”¹⁹. Nie pozostając tylko w owym przekonaniu Autor wykazuje, że postulowany i szerzony przez niego kult Bożego Miłosierdzia nie jest zupełnie czymś nowym, gdyż w różnych formach prywatnych istniał od początków Kościoła. „Nabożeństwo prywatne o Miłosierdziu Bożym jest tak dawne, jak Kościół katolicki, gdyż każdy człowiek modlący się i przystępujący do sakramentów św. przede wszystkim błaga Boga o Miłosierdzie. Jeżeli zaś przez Miłosierdzie rozumieć każde dobrodziejstwo Boga, to nabożeństwo omawiane sięga początku ludzkości. Każdy bowiem człowiek w nieszczęściu odruchowo zwraca się do Boga, a ma na myśli Boga miłosiernego, który może i chce okazać litość niezasłużoną i który nie zrobi zawodu”²⁰.

Dowodem roztropności ks. M. Sopoćki jest poszukiwanie oparcia kultu Bożego Miłosierdzia na najgłębszych teologicznych fundamentach. Ma to świadczyć zarówno o niezachwianej merytorycznej wiarygodności tej formy życia religijnego, jak też umożliwić łatwiejsze przekonanie o zasadności jego rozwoju w Kościele. Teologiczną zasadność tego kultu opiera na dogmatycznej prawdzie o Trójcy Przenajświętszej. Dowodzi, że czcząc Boże Miłosierdzie, oddajemy cześć całej Trójcy Świętej, która stanowi podstawowy przedmiot religijnego kultu całego Kościoła. W jego wyjaśnieniach czytamy: „Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego jest tym samym nabożeństwem do Trójcy Św. i prowadzi do Jej lepszego poznania przez wiarę i ukochania: ono zwraca serce nasze ku Bogu Jedynemu w naturze i nieskończone miłosiernemu, jak również ku poszczególnym osobom Boskim, wykazując nieskończone Miłosierdzie w każdej z nich, a szczególnie w Boskiej Osobie Słowa Przedwiecznego, które się nam objawiło w postaci Człowieka – Boga, Jezusa Chrystusa. Ojciec jest wyrazem wieczności i majestatu Miłosierdzia, Syn jest wyrazem piękności i mądrości Miłosierdzia, a Duch Święty – dobroćliwości, miłości, wesela i szczęścia tego Miłosierdzia”²¹.

Roztropnością kierował się też ks. M. Sopoćko w organizacji i apostołstwie praktyk kultu Bożego Miłosierdzia. Ukazuje to historia trzech podstawowych form tego kultu – obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela, święta Miłosierdzia Bożego oraz modlitw. Gdy w lecie 1933 roku s. Faustyna przybyła do Wilna i zwierzyła się ks. M. Sopoćce jako swemu spowiednikowi z objawień Jezusa żądającego namalowania obrazu, to tenże dopiero „po kilkumiesięcznych badaniach jej stanu i zdrowia psychicznego za poradą i zezwoleniem przełożonych prosił artystę malarza E. Kazimierowskiego o namalowanie obrazu według wskazówek s. Faustyny”²². Po namalowaniu obraz został umieszczony w korytarzu klasztorным ss. Bernardynek przy kościele św. Michała w Wilnie.

¹⁹ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, dz. cyt., s. 48.

²⁰ M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań 1947, s. 48.

²¹ M. Sopoćko, *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu*, dz. cyt., s. 55-56.

²² M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, dz. cyt., s. 21. Ksiądz M. Sopoćko wielokrotnie w swych wypowiedziach podkreśla, że realizując prośbę s. Faustyny kierował

Był wprawdzie niedostępny szerszemu gronu wiernych, ale ks. M. Sopoćko nie chciał go umieszczać w kościele bez pozwolenia władzy duchownej. Dopiero w kwietniu 1935 roku, na prośbę s. Faustyny i za pozwoleniem proboszcza Ostrej Bramy w Wilnie, ks. Sopoćko po raz pierwszy umieszcza ten obraz w oknie krużganku Ostrej Bramy jako dekorację na zakończenie jubileuszu Odkupienia²³. Była to forma sprawdzenia wiarygodności owego obrazu i jego potrzeby wśród wiernych. Dopiero w marcu 1937 roku ks. Sopoćko zdecydował się prosić arcybiskupa wileńskiego R. Jałbrzykowskiego o ocenę tego obrazu i pozwolenie na zawieszenie go w kościele św. Michała w Wilnie. Po uzyskaniu pozytywnej opinii Archidiecezjalnej Komisji, w Niedzielę Przewodnią proponowaną na Święto Bożego Miłosierdzia – 4 kwietnia 1937 roku – z upoważnienia Arcybiskupa Wileńskiego obraz ten ks. M. Sopoćko poświęcił i zawiesił w kościele św. Michała obok wielkiego ołtarza, nie mówiąc o jego pochodzeniu. Od początku obraz ten cieszył się wielką popularnością wśród wiernych, co ks. Sopoćko wspomina następująco: „Przy dobrym oświetleniu obraz wywierał wpływ na modlących się, którzy parokrotnie prosili o umieszczenie go w ołtarzu na procesję Bożego Ciała”²⁴. Przywołane tu początki obrazu Jezusa Najmiłosierniejszego są tylko przykładem roztropności ks. M. Sopoćki w tym względzie. Dalsze starania o rozwój tej formy kultu również – a może jeszcze bardziej – charakteryzuje roztropność, której wymagały piętzące się na tej drodze trudności.

Uzasadnienie i apostołstwo święta Najmiłosierniejszego Zbawiciela wymagało także wielkiej roztropności. Znając wymogi teologiczne i kościelną tradycję, ks. Sopoćko zdaje sobie sprawę z tego, że „Kościół wykonuje zleconą mu przez Zbawiciela misję: czci Boga i Zbawiciela ludzkości, głównie przy pomocy liturgii”²⁵. Stąd też ustanowienie specjalnego święta Najmiłosierniejszego Zbawiciela uważa za finalny stopień szerzonego kultu Bożego Miłosierdzia. Jego reakcją na przekazane mu przez s. Faustynę żądanie Jezusa ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego w II Niedzielę Wielkanocną było głębokie studium nad taką możliwością i szukanie uzasadnienia w Objawieniu i nauce Kościoła. Kiedy dostrzegł racje przemawiające za tym świętem, napisał kilka artykułów do czasopism teologicznych, w których uzasadnił omawiane święto. Nieco później opublikował odrębny traktat pt. *Miłosierdzie Boże* (Wilno 1936), który przekazał wszystkim biskupom polskim zgromadzonym na synodzie w Częstochowie. Dla pogłębienia swych argumentów w następnym roku ogłosił drukiem kolejny traktat *Idea Miłosierdzia Bożego w liturgii* (Poznań 1937), w którym uzasadnił, że

się wiarygodnością tych objawień. Zob. Archiwum Archidiecezji Białostockiej, *Materiały ks. M. Sopoćko*, teczki nr 6 i 34.

²³ Zob. Archiwum Archidiecezji Białostockiej, *Materiały ks. M. Sopoćko*, teczka nr 4.

²⁴ Tamże. W trosce o rozwój kultu dnia 15.04.1938 r. ks. Sopoćko wręczył kopię tego obrazu arcybiskupowi R. Jałbrzykowskiemu wyjeżdżającemu do Rzymu z prośbą o staranie w sprawie święta Miłosierdzia Bożego. Zob. tamże, teczka nr 6.

²⁵ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 4, Paryż 1967, s. 39.

liturgiczny kult Miłosierdzia Bożego nie jest czymś zupełnie nowym, gdyż księgi liturgiczne są tą ideą wprost przepełnione²⁶. Widoczna w tych działaniach ks. M. Sopoćki roztropność kieruje całymi późniejszymi jego staraniami o ustanowienie święta Najmiłosierniejszego Zbawiciela, co po wielu latach zaowocowało pozytywnym skutkiem.

Również modlitwy do Bożego Miłosierdzia wymagały od ks. M. Sopoćki wiele roztropności w ich uzasadnieniu i wprowadzeniu w życie. Wszystkie te paraliturgiczne formy kultu określa on jako „ułożone przez s. Faustynę według wskazówek Zbawiciela”²⁷. Roztropność każe mu jednak szukać głębszych uzasadnień ich treści, a tym samym racji wprowadzenia w życie. „Nabożeństwo prywatne – stwierdza – w formie nowenny, litanii i koronki [...] nie jest żadną nowością. Podobna koronka znajduje się w objawieniu św. Gertrudy i zyskała już wielokrotną aprobatę Kościoła. Litania znajduje potwierdzenie w Tradycji i Piśmie św., a szczególnie w Psalmie 135, który można nazwać pierwszą litanią o Miłosierdziu Bożym. Wszystkie wezwania litanii omawianej można łatwo uzasadnić z ksiąg liturgicznych, w których się znajdują identyczne lub podobne wyrażenia. Co się tyczy nowenny, jest ona tylko rozszerzeniem i rozłożeniem na dziewięć dni publicznych modlitw Kościoła zanoszonych w W. Piątek za wszystkie stany i doskonale harmonizuje z liturgią ostatnich dni W. Tygodnia i Tygodnia Wielkanocnego”²⁸. Takie uzasadnienie zyskało akceptację wiernych, o czym świadczy popularność tych modlitw do Bożego Miłosierdzia. To szerokie uznanie i duchowa potrzeba spowodowały wielokrotne wydawanie drukiem tych modlitewnych form kultu oraz tłumaczenie na języki obce.

Ten krótki szkic teologicznego uzasadnienia i apostołskich inicjatyw wobec kultu Bożego Miłosierdzia pozwala uświadomić mądrość i roztropność ks. M. Sopoćki w podejściu do objawień s. Faustyny i ich wiarygodności. Był on przekonany, że zweryfikowanie autentyczności owych objawień możliwe jest tylko poprzez stwierdzenie zgodności ich treści z nauką objawioną. „Jak bardzo mu na tym zależało, jak przezorny i przewidujący był w swym badaniu, świadczy fakt zalecenia siostrze, by w swych zapiskach starała się odróżnić, co pochodzi od Boga, z Jego objawienia, a co jest jej własnym odczuciem czy osobistą narracją. Wiedział bowiem, że nawet u znanych mistyków nadprzyrodzone oświecenia nieraz przeplatały się z działaniem ich wyobraźni”²⁹. Ten obowiązek odróżniania źródeł owych objawień odnosił przede wszystkim do siebie. Jego roztropność w tym względzie nakazywała mu odnalezienie teologicznych podstaw treści objawień w *Piśmie Świętym* i nauce Kościoła. Pozytywny

²⁶ Zob. M. Sopoćko, *Idea Miłosierdzia Bożego w liturgii*, Poznań 1937, s. 4-14. Por. tenże, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 4, dz. cyt., s. 11-37; tenże, *De Misericordia Dei...*, dz. cyt., s. 29-37.

²⁷ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, dz. cyt., s. 24.

²⁸ M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, dz. cyt., s. 49.

²⁹ H. Ciereszko, *Życie i działalność ks. Michała Sopoćki (1888-1975)*, dz. cyt., s. 231-232.

wynik owych konfrontacji był potwierdzeniem wiarygodności objawień i dawał merytoryczne podstawy rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia.

2. Męstwo w apostołstwie kultu Bożego Miłosierdzia

W apostołskich wysiłkach bł. ks. M. Sopočki na płaszczyźnie rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia szczególne znaczenie miała też cnota męstwa. Można tu zauważyć charakterystyczne „współdziałanie” tych dwóch cnót kardynalnych w osiągnięciu jedynego celu, jakim jest chwała Boga. Roztropność bowiem doskonali rozum praktyczny i usprawnia go tak, że ta władza poznawcza odpowiednio kieruje ludzkim namysłem, osądem i nakazem prowadzącym do osiągnięcia zamierzonego celu. Te wysiłki intelektu wspiera cnota męstwa, która jako „moc ducha (*fortitudo*) spełnia ważną rolę broniąc człowieka przed cofaniem się wobec przeszkód na drodze moralności, umacniając do walki zamiast poddawania się uczuciom – tak aby duch ludzki w drodze do celu nie słabł, lecz podejmował się tego, co trudne i wymagające”³⁰. W tradycji teologicznej – zwłaszcza tomistycznej – w męstwie wyróżnia się dwie główne formy działania: powstrzymanie bojaźni i kierowanie odwagą³¹. Pierwszym więc aktem męstwa jest wytrzymanie naporu trudności i rodzącej się bojaźni (*sustinere*), drugim zaś natarcie (*aggredi*), czyli podjęcie walki z niebezpieczeństwem. Z tych dwóch form męstwa trudniejsze jest opanowanie bojaźni, „dlatego też wytrzymanie, czyli niewzruszone trwanie wśród niebezpieczeństw, jest główniejszym niż natarcie aktem męstwa”³². Człowiek prawdziwie mężny jest człowiekiem „wielkiej miary” nie tylko w oczach ludzkich, ale przede wszystkim przed Bogiem. Mężne działanie jest ukierunkowane na osiągnięcie celu ostatecznego stanowiącego najwyższy motyw życia, jakim jest dobro duchowe, samo w sobie tak godne, aby mu poświęcić wszystko. Tym Dobrem jest Bóg, miłość zaś do Niego motywuje wszystkie czyny cnotliwe. Miłość sprawia, że człowiek, mimo trudności i lęku, chce przekraczać ów lęk i stawać się odważnym w osiągnięciu celu. Taką odwagę działania wypracowuje w człowieku cnota męstwa. W akcie męstwa dochodzą do głosu dwa elementy: „dobro, w którym mężny jest umocniony – i to jest celem męstwa, oraz nieustępliwość wobec przeciwności na drodze do osiągnięcia tego dobra – i na tym polega istota męstwa. I jak męstwo cywilne wzmacnia ducha człowieka w sprawiedliwości ludzkiej, dla zachowania której wytrzymuje niebezpieczeństwo śmierci, tak męstwo wlane przez łaskę umacnia ducha człowieka w dobru «sprawiedliwości Bożej», która jest «przez wiarę

³⁰ M. Mróz, *Człowiek w dynamizmie cnoty*, dz. cyt., s. 617-618. Por. R. Cessario, *Le virtù*, Milano 1994, s. 187-195; J. Kielbasa, *Szkic o męstwie*, „Znak” 1995, nr 4, s. 82-96.

³¹ W oryginalnym tekście *Sumy Teologicznej* czytamy, że „fortitudo est circa timores et audacias, quasi cohibitiva timorum, et moderativa audaciarum”. STh, II-II, q. 123, a. 3c.

³² STh, II-II, q. 123, a. 6c.

w Jezusa Chrystusa»³³. Z pewnością w apostołskich wysiłkach ks. M. Sopoćki na rzecz szerzenia kultu Bożego Miłosierdzia wymienione tu obie postacie męstwa miały miejsce. Na wyróżnienie zasługuje jednak owa wytrzymałość w przeciwnościach (*sustinere*) oraz męstwo wlane przez łaskę. Świadectwem tego jest praktycznie całe jego życie oraz dokonania i ich wartość, co znalazło wyraz w ocenie Kościoła w postaci aktu beatyfikacji.

Postawę męstwa ks. M. Sopoćki w apostołstwie kultu Bożego Miłosierdzia można dostrzec już w samym jego ukierunkowaniu i motywacji co do tego działania. Po długim i głębokim zastanowieniu nad przekazanymi mu przez s. Faustynę Kowalską objawieniami, zasięgnięciu rady osób wiarygodnych i kompetentnych, zrozumiał doniosłość dzieła głoszenia światu prawdy o Bożym Miłosierdziu. Uświadomił też specjalne działanie łaski Boga w jego dotychczasowym życiu oraz potrzebę badania Objawienia na ten temat, co doprowadziło do przekonania, że miłosierdzie jest najwyższym przymiotem Boga w Jego działaniu wobec wszelkiego stworzenia. Wszystko to zrodziło w nim głębokie przekonanie co do zasadności i potrzeby szerzenia czci Boga w tym przymiocie. Skutkuje to mocnym postanowieniem, w którym niejako z założenia podejmuje wytrwałość w ewentualnych przeciwnościach na tej drodze swego kapłańskiego życia. Dowodem tego jest jego wyznanie, jakie zapisał już w 1938 roku w swoim *Dzienniku*: „Ufność w dalsze Miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków, bez cienia szukania siebie będzie naczelną zasadą mego dalszego życia przy pomocy tegoż niezmiernego miłosierdzia”³⁴. W tym postanowieniu zawarte jest przekonanie o religijno-moralnej wiarygodności podejmowanego dzieła oraz o potrzebie tego wysiłku. Użyte tu słowa „bezgraniczne poświęcenie” wyrażają nastawienie całej osoby ks. M. Sopoćko, jego „myśli, słów i uczynków” na wypełnienie tego postanowienia. Taka postawa jest wyrazem męstwa w realizacji owego zadania, o czym świadczy całe jego życie.

Owo „bezgraniczne poświęcenie” i wytrwałość w różnorodnych przeciwnościach widać już w wysiłku uzasadnienia teologicznych podstaw kultu Bożego Miłosierdzia. Nie zrażał się trudnościami, a nawet wprost blokowaniem jego działań w tym zakresie. Roztropność kazała mu odwoływać się do argumentów niepodważalnych, tj. *Pisma Świętego*, Tradycji i dokumentów Kościoła. Dowodem zaś jego męstwa jest to, że z tych źródeł nieustannie wyprowadzał dowody wiarygodności prawdy o Bożym Miłosierdziu oraz zasadności i potrzebie kultu tego przymiotu Boga. W tej swojej wytrwałości poszukuje argumentów, które będą jak najbardziej przekonujące i zrozumiałe dla każdego, aby w ostateczności

³³ STh, II-II, q. 124, a. 2, ad 1. Por. M. Mróz, *Człowiek w dynamizmie cnoty*, dz. cyt., s. 620-622.

³⁴ M. Sopoćko, *Dziennik*, zeszyt 2, s. 54 (rękopis w Archiwum Kurii Archidiecezji Białostockiej), cyt. za: H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Miłosierdzia*, Kraków 2004, s. 62-63.

odwołać się do samego Boga. Przykładowo, gdy ukazuje Boże Miłosierdzie objawione we Wcieleniu Bożego Syna, podkreśla: „Czas i wieczność – pisze – kąpią się w jego chwale, a wszystkie stworzenia cieszą się z tej tajemnicy. Tym bardziej ludzie mają się cieszyć i radować, dziękować i miłować Boga-Człowieka. Przez Wcielenie zostaliśmy poniekąd zanurzeni w Bogu, wstawieni w Byt absolutny, jak ziemia w sferę światła słonecznego. Spraw, Panie, byśmy szli do Ciebie, jako do źródła światła i piękna, byśmy chłonęli w siebie Twe blaski”³⁵.

Ta męzna nieustępliwość, będąca wyrazem osobistych przekonań i wiary, prowadzi ks. Sopoćkę do tego, że w każdym działaniu Boga widzi on miłosierdzie jako motyw i cel Bożego działania wobec ludzi. I tak, uzasadniając motyw Odkupienia, stwierdza, że „to jest właśnie największą wszechmocą miłosierdzia Bożego, że Bóg, mogąc zniszczyć grzeszników, albo przynajmniej od razu ich surowo ukarać, nie czyni tego, lecz utrzymuje ich i jakby nosi na własnym ręku, żywi, napędza przyjemnościami, pozwala swemu słońcu nad nimi świecić i padać deszczowi, by nadto w chwili odpowiedniej wlać swą miłość w ich dusze, przebaczyć im i postawić ich na równi ze sprawiedliwymi”³⁶. Mężna wytrwałość w uzasadnianiu tej prawdy każe mu wprost wyznać, że to „Miłosierdzie Boże nie odrzuciło na wieki grzeszników, ale wynalazło środek nieomylny, godny podziwu i zachwycenia wszystkich Aniołów i ludzi. Oto Mądrość Przedwieczna – Syn Boży, przez którego wszystko się stało, co się stało, przyjmuje naturę ludzką, by w niej cierpieć i w ten sposób zbawić grzeszną ludzkość”³⁷.

Jeszcze bardziej męzną postawę prezentuje ks. M. Sopoćko w uzasadnianiu form kultu Bożego Miłosierdzia. Jako nowy sposób oddawania czci Bogu kult Bożego Miłosierdzia budzi szereg wątpliwości oraz formalnych sprzeciwów. Nie odstraszało to Autora, lecz jeszcze bardziej mobilizowało do podejmowania kolejnych działań wykazujących merytoryczną zasadność i praktyczną potrzebę tego kultu. Uzasadniając zgodność kultu z nauką Kościoła m.in. pisał: „Nabożeństwo prywatne o Miłosierdziu Bożym jest tak dawne, jak Kościół katolicki, gdyż człowiek modlący się i przystępujący do sakramentów św. przede wszystkim błaga Boga o Miłosierdzie. Jeżeli zaś przez Miłosierdzie rozumieć każde dobrodziejstwo Boga, to nabożeństwo omawiane sięga początku ludzkości. Każdy bowiem człowiek w nieszczęściu odruchowo zwraca się do Boga, a ma na myśli Boga miłosiernego, który może i chce okazać litość niezasłużoną i który nie zrobi zawodu”³⁸.

Wprowadzając zaś poszczególne formy kultu dokłada wszelkich starań, aby dobrze je umotywować i wszystko wykonać zgodnie z wolą Boga. Namalowanie obrazu Jezusa poprzedziło sprawdzenie wiarygodności s. Faustyny, a później

³⁵ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 1, dz. cyt., s. 49-50. Por. tenże, *De Misericordia Dei...*, dz. cyt., s. 11-12.

³⁶ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże*, Wilno 1936, s. 11.

³⁷ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 1, dz. cyt., s. 219-230.

³⁸ M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, dz. cyt., s. 48.

wiele trudu kosztowało zrealizowanie wizji Chrystusa przez nią przedstawianego. Historię namalowania tego obrazu najlepiej oddają słowa samego ks. M. Sopoćki: „Na moją prośbę Pan Kazimierowski rozpoczął malowanie obrazu 2 stycznia 1934 r. Św. p. Siostra Faustyna za pozwoleniem Przełożonej, matki Ireny, przychodziła raz lub dwa razy na tydzień do pracowni malarza (w towarzystwie innej siostry) i udzielała mu wskazówek jak ten obraz ma wyglądać. Malarz przez kilka miesięcy nie mógł zadowolić autorkę, która z tego powodu smuciła się³⁹. Ukończony po sześciu miesiącach obraz kilka lat „musiał odczekać”, aby mógł uzyskać pozwolenie Arcybiskupa Wileńskiego i oficjalnie być zawieszony w kościele św. Michała w Wilnie (4 kwietnia 1937 r.). Nadal jednak zachowywał w tajemnicy źródło pochodzenia tego obrazu, choć spotkał się on z wielką akceptacją wiernych, a kult jego szybko przekroczył bramy Wilna. W czasie drugiej wojny światowej kult ten zaczął się szerzyć na całym świecie, choć w niektórych miejscach uległ pewnym wypaczeniom⁴⁰. Aby temu przeciwdziałać, ks. Sopoćko ubiegał się o ocenę historyków sztuki i kościelnej komisji, co nastąpiło w roku 1941. Pozytywna opinia tejże komisji nie ukróciła trudności związanych z kultem tego obrazu. Działania wojenne, konieczność ukrywania się ks. Sopoćki, następnie jego przyjazd w 1947 roku do Białegostoku, zmiany terytorialne Polski po drugiej wojnie światowej, spowodowały wiele komplikacji. Ksiądz Sopoćko nie zrażał się tym i ciągle walczył o poprawność kultu Jezusa Miłosiernego w tym obrazie, który zaczął przyjmować różne wersje. „Obrazy Najmiłosierniejszego Zbawiciela – pisze – malowane przez różnych artystów pod wpływem przeżyć Sługi Bożej często nie odpowiadały wymogom sztuki kościelnej i nie posiadały żadnej historycznej podobizny Chrystusa. Każdy artysta przedstawił go na swój sposób. Malowano go na tle morza, kwiatów, łąk, gór, fabryk itp. Dlatego Episkopat na Konferencji plenarnej we wrześniu 1953 r. na skutek referatu J. E. Bpa Bardy uchwalił te obrazy jako pochodzące z prywatnego jeszcze nie sprawdzonego objawienia powoli ze świątyń usuwać⁴¹. Ksiądz Sopoćko nie ustaje w swych staraniach i kieruje list do Episkopatu Polski o ponowne rozpatrzenie tej sprawy. W liście tym dowodzi, że obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela namalowany przez E. Kazimierowskiego opiera się na Ewangelii i przedstawia Chrystusa Zmartwychwstałego w momencie ustanowienia sakramentu pokuty. Spełnia też żądanie Episkopatu namalowania nowego obrazu, ogłaszając konkurs, w ramach którego wybrano obraz namalowany przez L. Słędzińskiego, który – po wielu tarapatkach – został ostatecznie zaakceptowany 5 października 1954 roku przez Komisję Episkopatu Polski. „Wtedy – pisze ks. Sopoćko – rozesłałem odpis tego pisma z kolorową

³⁹ M. Sopoćko, *Sprawa poprawności obrazu Miłosierdzia Bożego*, [mps], Archiwum Archidiecezji Białostockiej, teczka nr 34.

⁴⁰ Tamże, teczka nr 4.

⁴¹ Tamże, teczka nr 6.

fotografią obrazu do wszystkich Ich E. E. Ordynariuszy, którzy ustosunkowali się pozytywnie z wyjątkiem Białegostoku, Katowic i Wrocławia⁴².

W trosce o dalszy rozwój kultu Bożego Miłosierdzia Autor przesłał kolejne pismo do Konferencji Episkopatu Polski na ręce kard. S. Wyszyńskiego, dołączając dwa obrazy malowane przez L. Sleńdzińskiego z prośbą „by obraz z łacińskim podpisem «Pax vobis» złożyć w darze Papieżowi, a drugi z napisem «Pokój wam» po zatwierdzeniu przez Jego Świątobliwość z błogosławieństwem apostołskim dla kraju tak spragnionego pokoju w Ojczyźnie i na świecie⁴³. Miał to być wzór prawidłowego obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela, zatwierdzonego i dopuszczonego przez Episkopat Polski do kultu publicznego⁴⁴. Niestety ten optymistyczny nurt został przerwany decyzją Kongregacji Świętego Oficjum, która dnia 19 listopada 1958 roku zakazała szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w formie proponowanej przez s. Faustynę. Ksiądz M. Sopoćko dostosował się do decyzji Kongregacji, co nie oznaczało, że kult Jezusa Miłosiernego w omawianym obrazie został całkowicie przerwany. Zakaz Kongregacji dotyczył tylko obrazów i innych form kultu proponowanych przez s. Faustynę Kowalską. „Z powyższego wynika – pisze ks. Sopoćko – że Notificatio S. Officii z dn. 6.III.1959 r. nie dotyczy obrazu opartego na Ewangelii, a nie na objawieniach prywatnych. Dlatego obraz ten pozostał w świątyniach i cieszy się wielką czcią u Ludu Bożego⁴⁵. W tych słowach i wysiłkach po raz kolejny uwidacznia się mężna postawa Autora w dążeniu do rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia. Z jednej strony zachowuje posłuszeństwo wiary decyzjom władz Kościoła, z drugiej zaś nie ustaje w realizacji woli Boga, którą poprawnie rozpoznał i odczuwa normatyw jej wypełnienia. Potwierdzenie swoich przekonań odnajdywał w wyczuciu Ludu Bożego, w owym *sensus fidelium*, gdzie wyraźnie widać było zdrową wiarę i autentyczną potrzebę chrześcijan. Ostatecznie wiarygodność jego rozeznania i słuszność wysiłków w tym zakresie ukazała przyszłość – odwołano zakaz Kongregacji, a kult Bożego Miłosierdzia rozwija się i „nabiera tempa”.

Męstwo ks. M. Sopoćki widoczne jest też w jego wysiłkach wprowadzenia święta Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Opublikowane przez niego teologiczne uzasadnienie tego święta w artykułach i traktacie pt. *Miłosierdzie Boże* (Wilno 1936) nie wzbudziło większego zainteresowania, a wprost przeciwnie – podniesiono zarzut, że Stolica Apostolska zabraniała wprowadzania nowych form kultu. W odpowiedzi Autor ogłosił drukiem nowy traktat *Idea Miłosierdzia Bożego w liturgii* (Poznań 1937), w którym uzasadnił, że kult Bożego Miłosierdzia nie jest czymś zupełnie nowym, gdyż tą ideą są przepełnione wszystkie księgi

⁴² Tamże,teczka nr 34.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Wiadomo, że nie był to ostatni obraz tejże treści. W latach pięćdziesiątych XX wieku w Ameryce powstały obrazy A. Styki i M. Hyły, w Polsce zaś A. Michalaka (z KUL w Lublinie). Zob. tamże.

⁴⁵ Archiwum Archidiecezji Białostockiej, Pisma ks. M. Sopoćki,teczka nr 4.

liturgiczne. Dnia 8 grudnia 1938 roku zwrócił się też z prośbą do arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego o poruszenie tej sprawy na Konferencji Episkopatu Polski⁴⁶. Ponieważ arcybiskup prośbę odrzucił, ks. Sopoćko osobiście dnia 14 września 1938 roku każdemu ordynariuszowi obecnemu na konferencji w Częstochowie wręczył wspomniany memoriał, prosząc o przyspieszenie tej sprawy wobec groźby zbliżającej się wojny. Odpowiedział tylko sekretarz Episkopatu bp Łukomski, zachęcając ks. Sopoćkę, żeby nie ustawał w swoich staraniach⁴⁷. Podczas pobytu w Rzymie dnia 8 kwietnia 1939 roku ks. Sopoćko zabiega o audiencję u papieża Piusa XII. Przyjęty został przez Sekretarza Stanu, który odesłał go do Kongregacji Obrzędów, gdzie prośbę jego załatwiono odmownie⁴⁸. Niezrażony niepowodzeniami udaje się do kard. A. Hlonda, który rozmawiał w tej sprawie w Stolicy Apostolskiej. Ten go poinformował, że z podobną sprawą zwracał się patriarcha Jerozolimy Alojzy zabiegający o ustanowienie święta Miłości Bożej i otrzymał odpowiedź, że nie ma w zwyczaju Kościoła ustanawiania świąt dla uczczenia poszczególnych przymiotów Boga. Odnośnie jednak do tej prośby polecono ks. Prymasowi, aby przygotowano podstawy teologiczne święta Miłosierdzia Bożego⁴⁹. Mając do wypełnienia takie zadanie Autor – w formie odpowiedzi na zarzuty przeciwko omawianemu świętu, jakie otrzymał z Rzymu – w roku 1940 ogłosił drukiem rozprawę dogmatyczno-liturgiczną pt. *De Misericordia Dei deque Eiusdem festo instituendo*⁵⁰.

W czasie wojny kult Bożego Miłosierdzia rozwija się bardzo żywo, co mobilizuje ks. Sopoćkę w staraniach o ustanowienie omawianego święta. W roku 1944 pisze rozprawę *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, którą wydaje drukiem w Poznaniu w roku 1947. Po przyjeździe do Białegostoku w roku 1947 rozpoczyna dalsze starania w tym zakresie. Na zjeździe Związku Zakładów Teologicznych w Krakowie 1 kwietnia 1948 roku wygłosił referat na temat: „Kult Serca Jezusowego a kult Miłosierdzia Bożego” wykazując zasadność ustanowienia wspomnianego święta. W końcowej rezolucji, będącej efektem ożywionej dyskusji, postanowiono zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zatwierdzenie święta. Rezolucja ta do kancelarii Prymasa Polski została wysłana, jednak Rzym jej nie otrzymał⁵¹. Nie zrażając się brakiem odpowiedzi ks. Sopoćko w 1951

⁴⁶ Zob. Archiwum Archidiecezji Białostockiej, *Materiały ks. M. Sopoćko*, teczka nr 6.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Została ona wydana w Wilnie, a potem w Detroit w 1943 r. oraz w Warszawie w roku 1947. Zanim ogłosił ją drukiem, pomimo trudnych warunków okupacyjnych, powieloną w 500 egzemplarzach rozesłał niemal do wszystkich biskupów świata, między innymi do Watykanu. Generał Marianów o. Mroczek dnia 17 września 1939 r. powiadomił ks. Sopoćkę, że Ojciec Święty na prośbę ordynariusza gotów jest zatwierdzić święto Miłosierdzia Bożego dla Archidiecezji Wileńskiej. Arcybiskup R. Jałbrzykowski nie zdecydował się jednak prosić o to papieża. Zob. Archiwum Archidiecezji Białostockiej, *Materiały ks. M. Sopoćko*, teczka nr 6.

⁵¹ Zob. tamże.

roku wysłała w tej sprawie ponowne podanie do ks. Prymasa oraz do Stolicy Apostolskiej⁵². O stanowisku Stolicy Apostolskiej ks. M. Sopoćko dowiedział się z dekretu Świętego Oficjum z dnia 19.11.1958 roku, w którym w jednym z punktów czytamy, że święto w formie szerzonej przez s. Faustynę „nie może być ustanowione”. Wprawdzie wprost nie uderzyło to w kult szerzony przez ks. Sopoćkę, jednak ze względu na związek z objawieniami s. Faustyny dekret ten spowodował zahamowanie wysiłków w dążeniu do ustanowienia święta⁵³.

Mimo piętrzących się trudności na drodze rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia ks. Sopoćko w swych wysiłkach nie ustaje. Z jego inicjatywy po wojnie powstaje w Częstochowie ośrodek kultu Miłosierdzia Bożego, tzw. Dolina Miłosierdzia. W 1966 roku zostało tam zorganizowane sympozjum poświęcone teologii omawianego kultu. W dwa lata później w Ołtarzewie odbyło się drugie sympozjum poświęcone tej samej tematyce. W tym ostatnim czynny udział brał sam ks. M. Sopoćko i wygłosił referat nt. „Duch liturgii II Niedzieli Wielkanocy”. Wtedy też zgłosił rezolucję, aby w sprawie święta Bożego Miłosierdzia zwrócić się do Konferencji Episkopatu; wniosek jego został jednak odrzucony⁵⁴. Niezrażony brakiem poparcia teologów uczestniczących w tym sympozjum, 31 grudnia 1972 roku wysłała na ręce Kardynała Prymasa prośbę o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w II Niedzielę Wielkanocy. Jak było do przewidzenia, odpowiedź była negatywna⁵⁵. Ksiądz Sopoćko do śmierci jednak nie spoczął w wysiłkach na rzecz utworzenia tego święta. Z dzisiejszej perspektywy patrząc, te wysiłki odniosły swój skutek – święto to jest w Kościele publicznie obchodzone. Można więc powiedzieć, że męstwo ks. M. Sopoćki w tym względzie zostało przez Boga docenione i nagrodzone.

* * *

Reasumując niniejsze analizy i refleksje należy stwierdzić, że kapłańskie powołanie ks. M. Sopoćki oraz jego cała życiowa postawa naznaczone są niezwykłą wiernością Bogu i ludziom. Wśród wielu cnót charakteryzujących jego życie te dwie postawy tu omawiane z pewnością są znaczące. Nie ulega wątpliwości, że był kapłanem roztropnym i mężnym, które to cnoty uwidoczniły się w sposób jednoznaczny i trwały w jego życiu naznaczonym apostołskim wysiłkiem szerzenia kultu Bożego Miłosierdzia. Postanowienie trwania w tym roztropnym i mężnym wysiłku najlepiej wyrażają jego słowa zapisane w *Dzienniku*: „Mam nie ustawać w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego, a zwłaszcza w dążeniu do

⁵² Podania te, jak wskazują archiwalne dokumenty, pozostały bez odpowiedzi lub też odpowiedź była negatywna. Zob. tamże.

⁵³ Chodzi tu o zahamowanie starań na drodze służbowej prowadzących do oficjalnego ustanowienia święta, a nie kultu prywatnego, który odtąd zaczął się szerzyć jeszcze bardziej. Zob. tamże.

⁵⁴ Zob. Archiwum Archidiecezji Białostockiej, *Materiały ks. M. Sopoćko*,teczka 6.

⁵⁵ Zob. tamże.

ustanowienia święta w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nigdy nie mogę powiedzieć, że uczyniłem dosyć. Choćby się spiętrzyły największe trudności, choćby się zdawało, że sam Bóg tego nie chce, nie można ustawać. Gdyby nawet orzeczenie Kościoła w tej sprawie zapadło negatywnie, nie można ustawać. Głębia bowiem Miłosierdzia jest niewyczerpana i nie wystarczy życia naszego na jej wysławianie”⁵⁶.

⁵⁶ M. Sopoćko, *Dziennik*, zeszyt 2, cyt. za: *Uwielbiony Bóg w Trójcy i Miłosierdziu*, Gorzów Wlkp. 2004, s. 30.